

Michał Jarnecki

Wywiad wojskowy II RP wobec zagrożenia wojennego

Przegląd Historyczno-Wojskowy 13 (64)/3 (241), 155-158

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wywiad wojskowy II RP wobec zagrożenia wojennego

Piotr Kołakowski, *Czas próby. Polski wywiad wojskowy wobec groźby wybuchu wojny w 1939 roku*, Warszawa 2012

Spory i kontrowersje dotyczące głównie oceny działalności Oddziału II Sztabu Głównego WP zrodziły się już nazajutrz po wrześniowej tragedii i były elementem klasycznego „polowania na czarownicę”, ale też zrozumiałego skądinąd poszukiwania odpowiedzi na pytania o przyczyny straszliwej klęski. Już wówczas w dusznej i pełnej goryczy atmosferze rozliczeń wywiad wojskowy Drugiej Rzeczypospolitej obwiniany był o przyczynienie się do porażki wspólnie z sanacyjną ekipą rządzącą. Ataki na tzw. dwójkę (tak kolokwialnie nazywano Oddział II) motywowane ideologiczną i polityczną wrogością, występowały, choć z różnym nasileniem, przez cały okres Polski Ludowej. Nie da się zaprzeczyć, iż część negatywnych stereotypów o Oddziale II umacniali powracający do kraju nieliczni współpracownicy dawanej „dwójki” (np. mjr Tadeusz Nowiński), którzy czy to z oportunistów, czy też z innych powodów przedstawiali minioną rzeczywistość w jednolicie czarnych barwach. Ale i obecnie, w nowej rzeczywistości ustrojowej, gwarantującej swobodę badań naukowych, nie brakuje przesadnie negatywnych opinii dotyczących II Oddziału. Autor recenzowanej książki, słupski badacz dziejów wywiadu, próbuje oczyścić obraz „dwójki” z nalotu stereotypowych oraz zideologizowanych opinii. Krytycznie wykorzystując dostępne źródła, przedstawia on polski wywiad wojskowy jako wysoce profesjonalną służbę informacyjną, aczkolwiek nie wolną od ludzkich ułomności i zwyczajnych błędów.

Piotr Kołakowski swoją analizę rozpoczął od przedstawienia geopolitycznych i wojskowych aspektów położenia państwa polskiego w ostatnich latach pokoju. Unika przy tym skrajnych ocen, broniąc pryncypiów i konkretnych działań polskiej dyplomacji u progu wojny. Jest w tym zresztą zgodny z ustaleniami takich znawców dwudziestolecia, jak Piotr Wandycz, Andrzej Pepłoński, Marek Kornat, Włodzimierz Materski czy Marek K. Kamiński i Michał Zacharias¹.

¹ Zob. m.in. P. Wandycz, *O czasach dawniejszych i bliższych. Zbiór z dziejów Polski i Europy Środkowo-Wschodniej*, Poznań 2009; A. Pepłoński, *Wywiad a dyplomacja II Rzeczypospolitej*, Toruń 2004; M. K. Kamiński, M. Zacharias, *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1918–1939*, Warszawa 1993; M. K. Kamiński, *Polityka zagraniczna Związku Sowieckiego w przededniu wojny z Niemcami (1938–1941)*, w: *Droga ku wojnie. Polityka europejska i amerykańska w przededniu drugiej wojny światowej. Materiały z sesji naukowej, Bydgoszcz 7-8 maj 1998*, Bydgoszcz 1999; W. Materski, *Na widencie. II Rzeczypospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005; M. Kornat, *Polska 1939 r. wobec paktu Ribbentrop – Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002; idem, *Polityka równowagi 1934–1939. Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007.

Autor książki w swojej obronie polityki zagranicznej II RP szczęśliwie nie jest bezkrytyczny. W ważnej dla międzynarodowego położenia Polski kwestii, jaką była likwidacja resztek Czechosłowacji w marcu 1939 r. – mimo że nie szczędzi dyplomacji tego państwa słów krytyki, broniąc przy tym polityki polskiej wobec południowego sąsiada – przyznaje, iż wydarzenie to nie przyniosło Rzeczypospolitej żadnych korzyści. Być może przydałoby się to podkreślić jeszcze mocniej, podążając tropem prof. Wojciecha Wrzesińskiego. Wyraził on mianowicie opinię, iż Polska, starając się wyeliminować ZSRR i jego aliantów z polityki co najmniej środkowoeuropejskiej, kierując się zasadą równowagi w stosunkach z oboma totalitarnymi sąsiadami, nie dostrzegła konsekwencji gwałtownego wzrostu potęgi III Rzeszy. W tym czasie (...) *moc ZSRR targanego wewnętrznymi problemami słabła i tym samym nastąpiła istotna utrata równowagi, na której opierała się polityka Becka*².

Autor zmierzył się z zadaniem najeżonym wieloma trudnościami. Jedną z nich stanowiło już samo określenie chronologicznych ram pracy. Inaczej bowiem, także jeśli chodzi o chronologię, kształtowało się poczucie zagrożenia ze strony wschodniego sąsiada, dążącego do rewanżu za upokorzenie 1920 r. Sytuacja na wschodniej granicy była najczęściej nieprzewidywalna, a stale towarzyszył jej stan wrogości. Zachodni sąsiad, choć nie ukrywał przez lata swych rewindykacyjnych ambicji, był jednak bardziej obliczalny, a przejściowo, w latach 1934–1938, nawet kokietował Polskę, chcąc ją pozyskać do swoich planów.

Podstawowym zadaniem polskiego wywiadu wojskowego było rozpoznanie i określenie stopnia zagrożenia ze strony dwóch silniejszych, najczęściej nieprzyjaznych sąsiadów. Każdy szanujący się wywiad stara się określić potencjał polityczny, ekonomiczny i wojskowy sąsiadów, zwłaszcza tych, z którymi stosunki, delikatnie mówiąc, nie należą do najlepszych. Zadanie to, jak wykazują źródła i co podkreśla Autor, Oddział II, szczególnie w stosunku do Niemiec, wykonał, wykazując się fachowością, rzetelnością i trafnością większości sformułowanych spostrzeżeń i ocen. Również na kierunku wschodnim, choć warunki pracy wywiadowczej były tu trudniejsze, potencjał wojskowy ZSRR został na ogół rozpoznany trafnie. Informacje przekazywane centrali politycznej były prawdziwe, ale ich słabością było to, że nie pokrywały się z politycznymi ocenami rządzących czynników. Błędne często rachuby i działania Józefa Becka, bierność w polityce zagranicznej prezydenta Ignacego Mościckiego, lekceważenie ustaleń własnego wywiadu przez wodza naczelnego marsz. Edwarda Rydza-Śmigłego oraz uspokajająca, nie wolna od mocarstwowej nuty propaganda, mająca na celu uspienie społeczeństwa – wszystko to na pewno nie wzmocniło Rzeczypospolitej w godzinie próby. Trudno wszakże dostrzec w tym winę wywiadu, który zwyczajnie „robił swoje”, a wnioski, niekoniecznie właściwe, wyciągali politycy.

² W. Wrzesiński, *Polska myśl polityczna wobec doświadczeń w stosunkach polsko-czechosłowackich w latach 1918–1939*, w: *ibidem*, *Między Królewcem, Warszawą, Berlinem i Londynem. Studia i szkice z dziejów XX w.*, t. 1, Toruń 2002, s. 315.

Po zgonie Józefa Piłsudskiego w kręgu najwyższych władz rozważano podjęcie monitorowania ewentualnego zagrożenia wojennego, ale dyskusje na ten temat odbywały się bez udziału przedstawicieli „dwójki”.

Autor omawianej książki podjął kilka istotnych kwestii badawczych. Na plan pierwszy wysunęła się sprawa lekceważenia przez decydentów politycznych nadchodzących z Oddziału II sygnałów o zagrożeniach. Pomimo okazywanej przez ogół społeczeństwa niemal instynktownej nieufności do zachodniego sąsiada, w kręgach przywódczych II RP żywiono zbyt długo złudzenia co do polityki III Rzeszy w stosunku do Polski. Co więcej, wierzono, że istniejący w Europie *status quo* ma charakter trwały. Nie przewidziano też możliwości politycznego zbliżenia ideologicznie wrogich sąsiadów ze wschodu i zachodu. Jeżeli nawet groźba agresji ze wschodu była brana pod uwagę, to jednak nie przewidywano, zwłaszcza w 1939 r., możliwości współdziałania ZSRR i III Rzeszy w dziele zniszczenia Polski. Czynniki decyzyjne nie traktowały serio informacji wywiadowczych na ten temat, podobnie jak nazbyt długo lekcewały sygnały o przygotowaniach wojennych Rzeszy. Meldunki o narastającym zagrożeniu i agresywnych planach wobec RP były odbierane jako przejaw paniki i „defetyzmu” albo wręcz niekompetencji. Obciąża to przede wszystkim kręgi decyzyjne ówczesnej władzy, w których pierwsze skrzypce grały koterie skupione wokół tzw. Zamku (ośrodek prezydencki), GISZ (Główny Inspektorat Sił Zbrojnych) i Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Sztab Główny i jego struktury nie odgrywały zasadniczej roli.

Autor przytacza konkretne przykłady lekceważenia przez polityczną centralę docierających do Warszawy meldunków wywiadu o możliwości zbliżenia radziecko-niemieckiego, mogącego zaowocować wspólną agresywną akcją dwóch największych sąsiadów Polski³. Możliwość takiego, skrajnie niekorzystnego rozwoju wydarzeń, kierownictwo państwa powinno było wziąć pod uwagę, chyba że w postrzeganiu i ocenianiu przyszłych zagrożeń kierowało się „politycznym chęciem” – stylem myślenia, niestety nazbyt często prezentowanym przez polskich polityków.

Nie da się wszakże zaprzeczyć, że na odcinku wschodnim sam wywiad wojskowy nie docenił skali zagrożenia. W swych analizach raczej wykluczał wspólną agresję Niemiec i ZSRR. Tutaj zapewne popełnił największy błąd, ale gdyby nawet właściwie zinterpretował fakty, to i tak nie ma pewności, czy wpłynęłoby to na rozwój wydarzeń. Międzywojenna Polska, stojąc twardo na gruncie suwerenności, nie miała możliwości zapobieżenia nadchodzącej katastrofie.

Już w trakcie kampanii wrześniowej, w dniach bezpośrednio poprzedzających radziecką napaść, sygnałów o możliwości agresji ze wschodu było coraz więcej, ale w chaosie ewakuacji i wojny spora część meldunków nie została na czas odszyfrowana. Informacje o tym również znajdujemy w książce Kołakowskiego.

Na efektywności wywiadu ujemnie też zaciążyły błędne decyzje personalne podjęte wiosną 1939 r. W ich wyniku odsunięto od pracy w kierownictwie „dwójki”

³ P. Kołakowski, *Czas próby. Polski wywiad wojskowy...*, s. 171, 229 i in.

wielu doświadczonych oficerów. Nie brakowało też, niestety w tych decyzjach nepotyzmu (krąg Rydza-Śmigłego), co zresztą Autor słusznie zauważa.

Godzi się dodać, że mimo tych mankamentów ograniczających możliwości wywiadu, odniósł on wielki sukces, którym niewątpliwie było złamanie szyfru niemieckiej „Enigmy”. Przekazanie tych tajemnic aliantom było, jak się okazało później, niezwykle cennym wkładem Polski w wysiłek zbrojny koalicji antyhitlerowskiej⁴. Autor przedstawia również i ten, chwalebny dla naszego wywiadu wojskowego aspekt jego działalności.

Niewątpliwą zasługą Autora, co warto podkreślić, są szczegółowe ustalenia dotyczące organizacji i funkcjonowania wywiadu w 1939 r., zwłaszcza na odcinku zachodnim. Książka wniosła także nowe elementy do naszej wiedzy o działalności polskich placówek wywiadowczych w Niemczech, szczególnie dwóch – funkcjonujących pod kryptonimem „Tirana” i „Korsyka”. Także do nowych w zasadzie ustaleń należy zaliczyć informacje dotyczące współpracy polskiego wywiadu wojskowego z podobnymi instytucjami państw zaprzyjaźnionych (np. kooperacja z wywiadem duńskim). Na podkreślenie zasługuje też szeroka kwerenda dokonana przez Autora w Centralnym Archiwum Wojskowym. Jest to tym bardziej godne podziwu, że – wiedzą o tym wszyscy ci, którzy tam kiedykolwiek prowadzili badania – placówka ta, ogólnie mówiąc, badaczy przesadnie nie rozpieszcza.

Sformułowane przez Autora oceny i opinie, poparte wnikliwą analizą materiału źródłowego (dokumentów i literatury), rzucają nowe światło na dzieje polskiego wywiadu wojskowego w przededniu wojny. Biorąc pod uwagę wartość poznawczą prezentowanej książki, można z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że wraz z jej ukazaniem się polska historiografia wzbogaciła się o cenną pozycję, godną polecenia nie tylko badaczom, ale i tym wszystkim, którzy interesują się wojną na tajnym – wywiadowczym froncie.

Michał Jarnecki

⁴ *Ibidem*, s. 281 i n.